Nr. 288. Kraków, Czwartek 17 Grudnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

W sobotę dnia 19·b. m. wyjdzie numer „N. Reformy" w nakładzie zwiększonym o parę tysięcy egzemplarzy i rozesłany będzie po kraju.

Zwracając na to uwagę naszych P. T. Inserentów, prosimy o wczesne zgłaszanie inseratów, gdyż spóźnione zgłoszenia bardzo łatwo z braku miejsca nie będą mogły być uwzględnione.

Kraków, 16 grudnia.

Byłoby grzechem śmiertelnym, gdybyśmy przypatrywali się obojętnie, jak lud polski na Śląsku austryackim, przechowawszy wśród najtrudniejszych warunków mowę i obyczaje narodowe i przebudziwszy się ze snu długiego, walczy o byt i rozwój narodowy.

Lud to świadomy zupełnie praw i obowiązków narodowych, gotów walczyć o prawa swoje i spełniający chętnie a ofiarnie wszystkie obowiązki wobec narodowości swojej. Otoczony zewsząd obcym i nienawistnym żywiołem, wytęża siły, aby nietylko nie utonąć wśród powodzi obcych żywiołów, ale wywalczyć warunki, niezbędne do utrzymania i rozwoju samodzielności narodowej. Z pogardą odtrąca on pokusy i zasadzki, jakie zastawiają na niego możne i silne warstwy napływowej ludności i łamie się z przemocą, która dosięga go niejednokrotnie tam nawet, gdzie walka natrudniejsza — w warunkach codziennego bytu.

Lud to niezasobny, bo lubo pracą żelazną zdobył sobie warunki materyalnego bytu, o jakich włościanin w innych dzielnicach Polski nie marzy, to jednak na cele dobra publicznego ofiarować może i rzeczywiście składa drobne tylko oszczędności. Nie jest on natomiast dość liczny, aby ograniczony na własne siły mógł sprostać wielkiemu zadaniu.

Wprawdzie i my nie zasobni i my nie bogaci i w najbliższem otoczeniu pracy i potrzeb mamy bardzo wiele, ale i u nas znalazłby się jeszcze grosz wdowi ofiary pieniężnej i braterskiej pomocy, gdybyśmy wśród własnych spraw częściej i chętniej myśleli o Śląsku.

Tam ten grosz wdowi, ta zachęta i rada życzliwa, tam najdrobniejsza pomoc znajdzie oddźwięk i zaważy na szalach narodowej walki. Żywy udział całego społeczeństwa polskiego w losach ludu śląskiego, pomoc moralna i materyalna, choćby najskromniejsza, stwierdzi istnienie tego świętego a niespożytego węzła, który na wieki łączy dzieci jednej Ojczyzny. Świadomość tej narodowej wspólności wzmocni ów lud w walce z twardemi przeciwnościami, zachęci go do nowych usiłowań i utwierdzi wiarę w zwycięstwo.

Warunki, wśród których żyje ten lud wierny narodowej sprawie, są zaiste bardzo ciężkie. Przemysł i handel spoczywa niemal wyłącznie w obcych nieprzyjaznych rękach, miasta zniemczałe starają się z całą świadomością wywrzeć wpływ na lud nawskroś polski, rolę przegrodziły niemieckie posiadłości z całą falangą właścicieli i oficyalistów, pragnących zgnieść wszelkie narodowe życie, w urzędach obcy zasiadają urzędnicy. Wolno wprawdzie używać mowy ojczystej, ale otoczono tę mowę pogardą i to wszystko, co się mieni czołem społeczeństwa, stara się wygnać dźwięk jej na zawsze, nie chce się nią posługiwać i używa wszelkich środków, aby Polaków zmusić do obcej mowy. W urzędach i sądach wolno wprawdzie wnosić podania w polskim spisane języku, ale załatwia je urzędnik i sędzia w języku niemieckim, a używanie języka polskiego ograniczono do wypadków, w których reprezentant władzy ze stroną inaczej żadną miarą porozumieć się nie może. W szkole ludowej nauka odbywa się wprawdzie w języku polskim, ale nauka języka niemieckiego zabiera tyle czasu, że brak go na inne potrzebniejsze wiadomości. Nauczyciele ludowi muszą natomiast do zawodu swego przygotowywać się w obcym — niemieckim języku, a w samym Cieszynie nie ma ani jednej polskiej szkoły ludowej. W szkołach średnich panuje również wyłącznie język niemiecki, a ludność rolnicza, wyłącznie prawie polska, nie ma szkoły rolniczej, w której uczonoby w języku polskim.

W tych warunkach utworzenie „Domu Narodowego", o który oparłyby się wszystkie instytucye i Towarzystwa polskie, który stałby się niejako widocznym znakiem, skupiającym około siebie wszystkich Polaków na Śląsku i wszystkie ich usiłowania, niemałe ma znaczenie. Nie o samo pomieszczenie „Czytelni ludowej" i bogatej jej książnicy, nie o samo stworzenie lokalów dla Towarzystw polskich i wybudowanie sali na zgromadzenia lub uroczystości, ale o zespolenie sił, o stworzenie ogniska, z którego polska myśl i polskie słowo rozchodziłoby się po kraju, idzie tym wszystkim, którzy podnieśli myśl „Domu Narodowego". W tych usiłowaniach powinniśmy poprzeć czynem braci naszych na Śląsku i pomoc naszą zestrzelić w tym kierunku, aby uczynić ją skuteczną i szybką. Nie zapominajmy jednak przy tem o „Macierzy polskiej" na Śląsku, niosąc i dla niej ofiary.

Na tem jednak nie koniec. Powinniśmy poprzeć wszędzie, gdzie głos nasz dochodzi, żądania Polaków na Śląsku, aby język polski otrzymał równouprawnienie w sądzie i urzędzie, aby polskie podania w polskim załatwiano języku. Wszędzie gdzie tylko otwarte dla nas wrota, ślijmy gorące poparcie żądania, aby naukę języka niemieckiego w szkole ludowej ograniczono do właściwych rozmiarów, aby założono polskie seminaryum nauczycielskie wraz z szkołą wydziałową i polskie gimnazyum w Cieszynie, aby wreszcie rolnikom polskim pozwolono kształcić się w ich zawodzie po polsku.

W tem wszystkiem piękną inicyatywę dał Zjazd stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, który przed tygodniem obradował w murach Cieszyna. Zjazd ten już samym wyborem miejsca na tegoroczne zgromadzenie i całym przebiegiem obrad i uroczystości stwierdził łączność między ludem polskim na ziemi śląskiej żyjącym a społeczeństwem innych dzielnic polskiej ziemicy. Pobytem swoim delegaci towarzystw związkowych utrwalili na Śląsku wiarę w życzliwość i pomoc całej Polski a uchwałą zapadłą na pierwszem posiedzeniu rozpoczęli akcyę na większe rozmiary, akcyę, która powinna znaleść i znajdzie oddźwięk wszędzie, gdzie nie wymarł patryotyzm polski. Przyrzeczeń poparcia nie brakło a poparcie ludzi, którzy przybyli z najodleglejszych krańców naszej dzielnicy w tak znacznej liczbie może i powinno przynieść pokaźne owoce. Na zbliżeniu i poznaniu wzajemnem, na przyrzeczeniach i teoretycznej uchwale wpływ i znaczenie tegorocznego zjazdu ograniczyć się jednak nie powinny. Związek tak poważnego grona stowarzyszeń finansowych powinien myśl powziętą w Cieszynie urzeczywistnić, powinien poruszyć i zagrzać wielkie warstwy społeczeństwa a do zasług, jakiemi szczycą się towarzystwa związkowe, przybędzie jedna nie małej wartości i znaczenia.

Z mowy p. R. Komierowskiego w parlamencie niemieckim.

Nadmieniliśmy już w naszych treściwych sprawozdaniach z przebiegu rozpraw nad traktatami w parlamencie niemieckim, że na posiedzeniu dnia 11 b. m. w imieniu Koła polskiego p. Roman Komierowski oświadczył się za przyjęciem traktatów, chociaż nie bez pewnych zastrzeżeń. W mowie swej wyszedł z tego założenia, iż po załatwieniu wielu cywilizacyjnych zadań przy końcu 19 wieku czeka na załatwienie jeszcze jedno ważniejsze zadanie, a mianowicie: kraje, państwa i narody mają sobie podać ręce i łączyć się, by przy wspólnej pracy powiększać swą produkcyę i zużytkować ją dla cywilizacyi. Dalej przyznał, że Polacy woleliby byli, gdyby w przedłożonych traktatach niektóre pozycye, dotyczące rolnictwa uzyskały lepsze warunki i oświadczył nawet, że gdyby było możliwem lub gdyby uchodziło, by głosowaniem większość mogła rozstrzygać, czy pozycye cłowe, dotyczące rolnictwa, mają być podwyższone, Polacy głosowaliby za podwyższeniem. A ponieważ to niemożebnem, przeto zapowiedział wyraźnie, że Polacy głosować będą za traktatami, ale natomiast domagał się od rządu poparcia interesów rolnictwa. Ustęp mowy, zawierający te żądania opiewa:

„Rolnictwo z tak różnorodnemi sposobami i siłami produkcyjnemi, jak je napotykamy w handlowym obrocie krajowym, zagranicznym i światowym, potrzebuje ochrony nietylko za pomocą ceł, ale nadto potrzebuje ono poparcia w kraju samym ze strony administracyi. W ostatnich kilkunastu latach absorbowało wielkie ustawodawstwo reformacyjne, bądź to w podatkowej, bądź też w socyalno-politycznej dziedzinie, siłę parlamentów i rządów do tego stopnia, że mniej się troszczono i starano o to, ażeby podnieść właściwą wydatność ziemi. Mówię to, naturalnie oparty na znajomości stosunków w dzielnicach mych rodzinnych, gdyż nie wiem, jak stosunki te ułożyły się w innych państwach niemieckich. Kwestya kanalizacyi, kwestya odwodnienia, sprawa komunikacyi i zakłady rolnicze, działalność i rezultaty komisyi kolonizacyjnej — wszystko to (co w części jest nawet wręcz szkodliwem) nie wystarcza bynajmniej do zaspokojenia żądań, z jakiemi wystąpić winniśmy, skoro przemawiamy za ugodami handlowemi. Mamy wielkie obszary spławnych rzek, które corocznie wylewają (przy jednej jestem np. od lat 15 o tyle czynnym, o ile bezustanne do administracyi zanoszę petycye) — a pod tym względem do dnia dzisiejszego albo bardzo mało albo nic zgoła nie zrobiono. W całych okolicach Prus Zachodnich świecą, pomimo iż robotnicy pobierają tam wyższe zasługi niż gdzieindziej, nie pojedyncze, ale bardzo liczne pomieszkania robotnicze pustkami. Wobec braku robotnika nie zastosowała i administracya tych wszystkich środków zaradczych jakie zarządzić była mogła i powinna. — Stosunki komunikacyjne nie zostały u nas do tego stopnia rozwinięte, jak tego wymaga dzisiejszy sposób produkcyjny w rolnictwie, a nadto mamy rolnicze instytucye, które wymagają zupełnej reformy.

„O komisyi kolenizacyjnej chcę się odezwać z najzupełniejszą rezerwą, nie dotykając zgoła strony jej politycznej, która taką budzi nienawiść. Tak jej przyjaciele jednak, jak nieprzyjaciele, przyszli wszyscy do przekonania, że gdyby 100 milionów marek, wydanych na wstrętny ten cel polityczny, przeznaczył był rząd na cele produkcyjne, na budowę domów, mostów itp., użytek ztąd byłby o sto razy lepszym. Sprawy tej dotknąłem tu tylko zlekka, gdyż nie tu miejsce rozwodzić się nad nią.

„Przyznaję, iż będzie może kilkunastu lat potrzeba na to, ażeby drogi, na które wstąpić tu doradzałem, utorować do tego stopnia, że dla rolnictwa wynikną stąd pewne korzyści. Tymczasem nie poprzestaniemy rządy związkowe wzywać do tego, ażeby w trosce o rolnictwo i o jego wydatność nie ustawały, ale raczej z całą siłą, a tam gdzie potrzeba i z całą stanowczością ujęły się za interem rolnictwa i to tak w administracyi, jak przy jej pomocy.

Mowę swoją zakończył p. Komierowski następującą uwagą:

„Zamierzamy naszemi skromnemi siłami poprzeć szczytny problemat, jaki kanclerz rzeszy rozwinął i wczoraj i dzisiaj jeszcze bliżej mowami swemi wyjaśnił i głosujemy za ugodami handlowemi."

Oświadczenie to jest nową wskazówką, że Koło polskie postanowiło wytrwać w nowym kierunku swojej polityki, tj. brać czynny udział we wszystkich sprawach, nie ograniczając się bynajmniej tylko na te, które bezpośrednio obchodzą ziemie polskie pod panowaniem pruskiem i Polaków.

Sprawy krajowe.

Lwów, 15 grudnia.

(*Powiększenie liczby posłów sejmowych z miast Lwowa i Krakowa, oraz głosy wirylne*).

W roku 1887 wniosły do Sejmu petycye: lwowskie Towarzystwo politechniczne o nadanie wirylnego głosu każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej, oraz przyznanie egzaminowanym technikom prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi; dalej zwierzchność gminna miasta Podgórza o nadanie jej prawa wyboru osobnego posła do Sejmu; wreszcie krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej w kierunku powiększenia liczby posłów z kuryi miast. Petycye te załatwił Sejm w ten sposób, iż polecił Wydziałowi krajowemu zbadać potrzebę zmiany obowiązującej obecnie ordynacyi wyborczej sejmowej i złożyć w tym względzie sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej. Wydział krajowy wywiązał się z tego polecenia, gdyż zaraz w roku 1889, a następnie w roku 1890 przedłożył w tym przedmiocie sprawozdanie, które, jak wiadomo, nie zostało przez Sejm załatwione.

Obecnie postanowił zatem Wydział krajowy wnieść jeszcze raz swe sprawozdanie w tym przedmiocie z uwzględnieniem dat, odnoszących się do zaludnienia niektórych miast według spisu ludności z roku 1890.

Wykaz porównawczy 15 miast większych co do zaludnienia (podług spisu z roku 1890), opłacanych podatków bezpośrednich (z roku 1887) i liczby wyborców (z roku 1889) wskazuje co do niektórych miast, szczególniej Lwowa i Krakowa, zwiększenie się liczby mieszkańców, oraz znaczne podwyższenie kwoty opłacanych podatków. Wydział krajowy wykazuje, że Lwów płaci w stosunku do ogólnej kwoty podatków z całego kraju 13·9% tej kwoty; Kraków 4·7%, czyli razem płacą 18·6%; tymczasem z pomiędzy 141 posłów wybianych ma Lwów 4, Kraków 3, razem 7; przypada zatem około 3% na Lwów, 2% na Kraków, a na oba te miasta tylko 5% ogólnej liczby posłów.

Dla tego Wydział krajowy sądzi, iż pomnożenie posłów ze Lwowa o dwóch, a z Krakowa o jednego, będzie zadośćuczynieniem dla słusznych praw, miastom tym przynależnych. Co do reszty 13 miast, korzystających z prawa wybieralności osobnego posła, Wydział krajowy sądzi, iż ani wzrost zaludnienia, ani cyfra opłacanych obecnie podatków, ani wreszcie pomnożenie liczby wyborców nie wymagają proponowania żadnych zmian obowiązującego obecnie prawa wyborczego. Podobnie co się tyczy innych większych miast w kraju, które z powodu zaludnienia i kwoty opłacanych podatków mogłyby się kwalifikować do nadania im prawa wyboru osobnych posłów do Sejmu, Wydział krajowy postanowił na teraz wstrzymać się z przedłożeniem wniosków, albowiem miasta te należą do liczby tych 30 miast, dla których w roku 1889 wydaną została odrębna ustawa gminna i dla których, według uchwały sejmowej, ma być wydaną nowa ordynacya wyborcza gminna.

Ordynacya wyborcza sejmowa w wielu wypadkach opiera się na przepisach ordynacyi wyborczej gminnej — zatem przed uchwaleniem ordynacyi dla tych miast 30, uważa Wydział krajowy za przedwczesne proponowanie przyznania niektórym z tych miast prawa wybierania osobnych posłów do Sejmu. Do takich miast zaliczyć można: Podgórze, Brzeżany, Złoczów, Horodenkę, Śniatyn, Buczacz, Bochnię i Gródek.

W końcu ponawia Wydział krajowy żądanie przyznania wirylnych głosów w Sejmie każdoczesnemu prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie i rektorowi lwowskiej szkoły politechnicznej. Co do prezesa Akademii umiejętności, podniósł Wydział krajowy, iż wobec przyznania głosów wirylnych rektorom uniwersytetów — należy się on bezwątpienia przewodniczącemu najwyższej instytucyi naukowej, nadającej kierunek ruchowi umysłowemu u nas i używającej powszechnej powagi nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Sprawa zmiany statutu i ordynacyi wyborczej sejmowej szczególniej co do powiększenia liczby posłów z kuryi miast, podnoszoną była u nas prawie corocznie, zaraz od chwili pierwszego zebrania reprezentacyi krajowej w roku 1861, — ale jak dotąd niestety bezskutecznie. Kilkakrotnie dekompletowano umyślnie Izbę, aby tylko ustawa nie przyszła na porządek dzienny, a w r. 1866 w dwóch pierwszych czytaniach ustawa otrzymała potrzebną większość, dopiero przy 3 ciem czytaniu brakło jednego głosu i ustawa nie mogła otrzymać sankcyi. Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność wykazać cyfrowo, że kurya miejska w naszym Sejmie, w porównaniu z innemi krajami koronnemi, tak pod względem liczby mieszkańców, jako też pod względem opłacanych podatków zajmuje ostatnie miejsce i nie ma dostatecznej reprezentacyi. Sądzimy przeto, że czas byłby już najwyższy, ażeby zerwać z dotychczasowem, wprost nie przychylnem dla miast, postępowaniem i przystąpić do uregulowania stosunków wyborczych w miastach, celem zapewnienia im pod względem zaludnienia, sumy opłacanych podatków i zasobu inteligencyi, odpowiedniego udziału w reprezentacyi krajowej.

Barbarzyństwo policyi rosyjskiej.

Znane są nadużycia policyi, które od czasu do czasu zdarzają się — niestety — we wszystkich krajach; nigdzie jednakże samowola policyi nie dochodzi do takich rozmiarów, jak pod rządem rosyjskim. Fakta, które poniżej przytaczamy, są tak nieludzkie, barbarzyńskie i oburzające, że gdyby nie dowody oczywiste, gdyby nie wyrok sądowy, skazujący oskarżonych na roty aresztanckie, trudno byłoby uwierzyć, że podobna samowola możliwą była w naszych humanitarnych czasach. Sprawa, o której mowa, roztrząsana była w ostatnim czasie w sądzie okręgowym w Rydze, i oto jak się rzecz przedstawia według aktu oskarżenia:

W dniu 9 czerwca 1889 r., wieczorem, studenci politechniki Gustaw Handtkie i Maryan Zaleski, przechodząc w towarzystwie kolegów przez ulicę Gertrudy, zauważyli dość liczny tłum ludzi na rogu ulicy. Kiedy Handtkie zapytał o przyczynę zbiegowiska, podszedł do niego nieznany mu wówczas główny oskarżony w omawianym procesie agent tajnej policyi Felicyan Anerik i krzyknął: „czego wam tu potrzeba? wynoście się stąd precz" — i jednocześnie pchnął go gwałtownie. Na uwagę Handtkiego, że nie ma prawa go popychać i że powinien się pójść przespać, jeżeli jest pijany, nieznajomy wyjął z kieszeni rewolwer i chciał nim uderzyć w głowę Handtkiego, lecz, dzięki wdaniu się Zaleskiego, trafił tylko w ramię. Tak samo nie zdążył on uderzyć Zaleskiego, wskutek pomocy trzeciego

---

U ŹRÓDŁA.

OBRAZEK

przez

Maryę Konopnicką.

> Przez ciebie przepływa
> strumień piękności...
> *Zyg. Krasiński.*

Natknęłam się niemal na nią, nim ją spostrzegłam. Tak podobną przydrożnym kamieniom, na których przysiadła, czyniła ją płachta lniana, u szyi na węzeł związana, a odziewająca ją całą długością swoją, tak niczem nie odbijała od szarego pasma gościńca, ciągnącego się za nią het, aż ku Kalwaryi, biegnącego przed nią het, aż ku Żywcowi; tak drobnym i nic nieznaczącym punktem była w przestrzeni, tak się szarością swoją zlewała z perłowem tłem wiosennego ranka.

Dopiero kiedy za zbliżeniem się mojem podniosła głowę z nad rąk złożonych na niewielkim kijku, uderzyło we mnie z tej szarości żywe spojrzenie bardzo modrych oczu, które nagle rozświeciły twarz, jak u dziecka małą, siecią drobnych zmarszczek ściągniętą a tak wyblechowaną wiekiem czy chorobą, jak owe płótna, zbyt długo na rosach leżące, gdy je surowość ziemi zje i wiotki szmat z nich uczyni.

A nie tylko twarz rozświecały te oczy modre, ale całą nikłą, skuloną postać zdawały się uwydatniać i obrzucać blaskiem. Zobaczyłam teraz i piersi zapadłe, na których krzyżowały się czerwone sznurki szkaplerza, i plecy zgarbione i spłowiałą chustę, z pod której wymykały się dwa pasemka przerzedzonych włosów, i złożone na kijku ręce drobne, kościste, z pogiętemi w stawach palcami, i wychylający się z pod kapicy, jaką na niej tworzyła płachta, kaftan modry, którego jeden rękaw naszyty był wielką łatą z kwiecistego persu, i fartuch siwy z domowej przędzy, i dobrze już zszarzaną spódnicę, którą wychudłe kolana przebijać się zdawały, i małe stopy w łykowych trepkach, szmatami owite.

Całe to ochędóztwo czyste było i schludne.

Obok na kamieniu leżała Ewangeliczka w czarną skórę oszyta, przełożona gałązką święconego ciernia, na niej chusteczyna pstra, owijająca kawałek białego chleba, u prawej ręki brzęczały grube ziarna różańca i medaliki blaszane.

Patrzyła na mnie i zdawała się uśmiechać wązkiemi, zbladłemi wargami. I ja patrzyłam na nią i także mimowoli uśmiechać się zaczęłam do tej małości jej, do tych jej oczu modrych, do tej starości tak nędznej, a tak ochędożnej.

— Pochwalony! — przemówiła pierwsza.

— Na wieki — odrzekłam. — A wy zkąd, babko, idziecie?

— A z Kalwaryi... Od tego Pana Jezusa i od Matki Najświętszej...

Mówiła to takim tonem, jakby odwiedzała dobrych swoich znajomych, i ugoszczona od nich w radości się z nimi tylko co rozstała.

— Cóż tam, odpust jaki?

— Odpustu, to tam nie ma akuratnie na ten czas nijakiego; ale żem się utęskniła do Pana Jezusa, bom sześć niedziel leżała. Niemoc taka, że mało do śmierci brakło.

— I cóż wam to było?

— Ano, słabość taka, niemoc... A to i starota przycisła, i mróz... Tom tak pragła, pani moja, żeby aby na cieple umierać, aby na cieple... Tom dzień-noc wołała do Pana Jezusa: Panie Jezu nie dajże mi zimie żywota konać, ino mnie też chowaj do tego słonka, cobych też ono słonko jeszcze uźrała...

Podniosła obie ręce, i zbliżając je w powietrzu ku sobie, jakby do modlitwy, patrzyła zmrużonemi oczyma w przeświecające z za perłowej mgły poranne słońce. Wyraz zachwytu i błogości wybił się na jej twarz drobną i rozciągnął zmarszczki wkoło ust zapadłych, drgających niemą, dziękczynną modlitwą.

— Ej, babko — rzeknę, — nie wszystko to jedno, kiedy umierać?

— A ni! a ni! pani moja, nie jedno! Na cieple umierać, na „zwiosnę", to wielka rzecz jest. Bo na zwiosnę to te duszyczki kwiatem w niebo idą i aże pachną Panu Jezusowi; a zimie, to jak ten ogienek tlący... Leci śnieżyca, to druga duszyczka, i ugaśnie na niej i furty rajskiej nie dojdzie. Tom się też bała, pani moja... Tom się też bała...

— A zkądże wy wiecie, że to tak jest?

— A cóż to? Nie żyjąca to jestem bez taki wiek? A to pod siedemdziesiąt mi będzie, głodowe lata pamiętam... A jakże! Mór taki, co ludzie czernieli, jak sadze... Ino ścisło... i już. Nikt ta testamentów nijakich nie rozpisował. Drugi to i Boga nie zdążył wezwać przy skonaniu. Śmierć ano kosą machała, jak najtęższy chłop. Gdzie!.. I najtęższy chłop nie umachnie bez dzień tyla trawy, co ona koścista ludzi umachła... A wszystko poszło z głodu. Wody wielkie przystąpiły.. Lody nie lody, śniegi nie śniegi, jak to zaczęło w górach tajać, a na niźnie walić, to takie wody po polach stały, jak to morze stoi. Ino że morze to ta węgły ziemskie strzymują, a tu nic.. Dopiż przyszły deszcze, dopiż wszystko het precz wymiękło, dopiż nastał głód...

A gdy tak mówiła, głos jej nabierał grozą i majestatem przypomnianej klęski, a drobna ręka w kwiecistym rękawie zakreślała szerokie koła ku pagórom, wznoszącym się przed nami w łagodnych skłonach. Zamilkła już, a rękę trzymała jeszcze wniesioną przez chwilę. Opuściła ją nareszcie na kijek, brodę oparła na niej, i kiwając głową patrzyła przed siebie.

— Oj Sucha, Sucha, co nie suszy.. Oj Żywiec, Żywiec, co nie żywi.

Westchnęła głęboko i zwróciła ku mnie swoje modre oczy.

— To, pani moja, ludzie sieczkę drobno rzli, mech suszyli i tłukli, ości z owsa przyczyniali, kto miał sól, to solił, a kto ni, to ni, dopiż „kuleszę" taką na wodzie warzyli, dopiż tę warzę jedli... To psi, pani moja, do trzeciego dnia po niej wyli, a ludzie nic!...

Nachyliłam się ku niej, słuchając.

Natychmiast zauważyła ruch ten, a ogarnąwszy około siebie płachtę i spódnicę, rzekła:

— Siądźcież sobie wedle mnie, siądźcie.... A cóż i święci Pańscy po kamykach siadywali, chodząc po tym światu....

I usuwała się uprzejmie, jakby na pokojach gościa przyjmując.

Siadłam niżej nieco i chwilę trwało milczenie; ona znów zmrużywszy oczy, patrzyła z błogością w słońce, a ja zamyśliłam się o tej *warzy*, po której psi do trzeciego dnia wyli, a ludzie... nic!...

— A jakież to było w smaku? — spytałam z cicha.

Staruszkę opuściła już groza. Blaski słoneczne oblewały jej twarz jakąś dobrodusznością i rozradowaniem.

(C. d. n.)

kolegi — Dunina. W tej chwili wśród tłumu rozległy się krzyki: „uciekajmy, — on chce strzelać!“ Rzucono się do ucieczki, co też uczynili i studenci. Mijając przy odejściu Anerika, Handtkie uderzył go laską.

Tymczasem zaledwie dwaj studenci ujrzeli się na ulicy Suworowa, zostali wnet zatrzymani przez nieznane im osobistości i zaprowadzeni do lokalu tajnej policyi. Handtkie dostał się tam pierwszy i był pierwszą ofiarą, zmaltretowaną przez kilka osób, głównie przez Anerika i Jusufowicza (drugiego oskarżonego), ówczesnego stójkowego. Bito go pięściami po głowie i innych częściach ciała, poczem wrzucono do osobnego pokoju, gdzie go w dodatku, całkiem już wyczerpanego, obalono na ziemię i deptano nogami. Następnie przyszła kolej na Zaleskiego. Jusufowicz i ktoś inny trzymali go w swej mocy, podczas gdy Anerik okładał go nahajką, czy też kijem. Zmęczywszy się wreszcie ustąpił miejsca Jusufowiczowi... Co było dalej, Zaleski nie pamięta, gdyż stracił przytomność.. A gdy ją odzyskał, rozpoczęto na nowo egzekucyę. W końcu, zdeptany nogami, został zaciągnięty za włosy przez Anerika do tego samego pokoju w którym się znajdował Handtkie. Co się tyczy tego ostatniego, to nietylko słyszał on rozpaczliwe krzyki kolegi, lecz mógł nawet obserwować przez drzwi szklanne całą tę scenę.

Atoli i teraz jeszcze nie był to koniec znęcania się. Anerik i Jusufowicz w bocznym tym pokoju napadali teraz co chwilę to na Handtkiego, to na Zaleskiego, i zadawali im pojedyncze razy, krzycząc przytem jak opętani: „Uważajcie tylko dobrze, wy, szanowni studenci, i przypominajcie sobie, z jakiemi honorami was tu przyjmują...“ Późnym wieczorem obaj politechnicy przetranslokowani zostali do 2 go cyrkułu policyi miejskiej, gdzie spędzili noc całą. Po powrocie do domu byli oni tak słabi, obrzękli i odarci, że koledzy nawet ich nie poznawali. Rewizya lekarska wykazała wkrótce na głowach ich i na innych częściach ciała rany i krwią nabiegłe miejsca, wskazujące rzeczywiście na uderzenia ciężkiem i tępem narzędziem. Na skroni Zaleskiego skonstatowano prócz tego ranę, dochodzącą do kości i zgniecenie paznokcia na dużym palcu. Słowem inspektor lekarski, dr Lange, zawyrokował stanowczo, że skonstatowane przez lekarzy rany i obrażenia należą właśnie do kategoryi, objętej artykułem 1489 kodeksu karnego.

Oskarżony Anerik, podczas badania wstępnego, nie przyznał się do winy, później wszakże zdobył się na wyznanie, że kilka razy istotnie uderzył laską Zaleskiego.

Stójkowy Jusufowicz z początku podawał się też za niewinnego; następnie zeznał, iż w d. 9 czerwca był tak pijany, iż może bił kogoś, lecz tego nie pamięta.

Wysłuchawszy strony i świadków, sąd przystąpił do postanowienia wyroku, który, jak się spodziewać należało, wypadł niepomyślnie dla oskarżonych, a mianowicie: były agent policyi tajnej Felicyan Anerik i były stójkowy Jusufowicz skazani zostali na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do rot aresztanckich, pierwszy na dwa lata, drugi na rok jeden.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 grudnia.

Austryacka Izba poselska ukończyła już szczegółowe rozprawy budżetowe i dzisiaj przystępuje do obrad nad ustawą finansową, którą komisya budżetowa załatwiła dopiero przedwczoraj. Według uchwał komisyi na rok 1892 preliminowano ogół dochodów państwa na 585,954 126 złr., a ogół wydatków na 583,947.553 złr. Nadwyżka wynosiłaby zatem 2,006 573 złr., a więc o 1,388.689 złr. więcej, niż nadwyżka preliminarza budżetu przedłożonego przez rząd. Komisya skreśliła w preliminarzu wydatków 500.000 złr., subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju i 500.000 złr. na budowę drogi żelaznej Woronienka-Stanisławów, wskutek czego suma wydatków zmniejszyła się o 700.000 złr. Komisyą kierowały jednak tylko formalne względy, że ustawa o subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej jeszcze nie uzyskała sankcyi, a ustawa o budowie kolei Woronienka-Stanisławów jeszcze nie została uchwaloną. Wydatki te będą jednak musiały być w przyszłości uchwalone w drodze kredytów dodatkowych. Komisya podniosła preliminarz dochodów również o 700.000 złr., podwyższając niektóre pozycye w dochodach z podatków pośrednich i udział państwa w zyskach kolei północnej. Budżet roku 1891 kończył się nadwyżką 3·5 miliona, obecna nadwyżka jest zatem niższą o 1½ miliona. Nadmienić jednak wypada, że w budżecie na rok 1891 wstawiono sumę 4 milionów na spłaty długów, jako wydatek bieżący, a w preliminarzu budżetu na rok 1892 na ten cel wstawiono tylko 2 miliony.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu uzupełnienie ustawy o kasach gwareckich. W dyskusyi nad tą sprawą obok sprawozdawcy p. Bilińskiego przemawiał minister rolnictwa Falkenhayn, posłowie Adamek, Baernreither, Schwarz, Suess, Lueger i inni.

Petycyę Towarzystwa ratunkowego w Wiedniu przekazano rządowi do jak najżyczliwszego uwzględnienia. Nadto cały szereg petycyj prywatnych doczekał się wczoraj załatwienia.

Przy końcu posiedzenia przewodniczący Chlumecky uczcił pamięć świeżo zmarłego arcyksięcia Zygmunta.

Pos. Salvadori uzasadniał wniosek naglący, wzywający rząd do przedłożenia jeszcze w styczniu 1892 r. projektu ustawy w sprawie podwyższenia kongruy eksponowanym wikarym. Wniosek ten podpisany przez wszystkich przewodniczących klubów i nadto przez wielu posłów, odesłano do komisyi budżetowej.

Pos. Jaworski i tow. wnoszą zmianę 25 i 381 paragrafu procedury karnej w tym duchu, by sędziom przysięgłym na ich żądanie przyznawane były dyety.

Pos. Hauck i tow. interpelują prezesa ministrów o ogłoszenie dotychczas osiągniętych wyników śledztwa w sprawie zajść giełdowych z dn. 15 b. m.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest drugie czytanie ustawy finansowej na r. 1892.

Z parlamentu niemieckiego. Bismark o traktatach.

W parlamencie niemieckim toczy się szczegółowa rozprawa nad traktatem z Austro-Węgrami. Dotąd uchwalono już art. 1 i 2. W rozprawach biorą udział przeważnie przeciwnicy traktatu i ministrowie, zbijający zarzuty tych przeciwników. W obronie stanowiska rządu rzadko kiedy odezwie się głos, bo wszystkim wiadomo, że traktaty będą uchwalone bez zmiany, przeto szkoda czasu na puste spory. Godną zanotowania jest tylko mowa księcia Schönaich-Carolath. Ten oświadczył wyraźnie, że z radosnem sercem głosować będzie za traktatami. Odwoławszy się do słów kanclerza, który w odpowiedzi na wywody Kanitza rzekł, że nie przestaje uważać za patryotę nawet tego, kto się oświadcza przeciw traktatom, zaznaczył ten mowca że w tem upatruje zerwanie z dawnemi panującemi poglądami, według których każdy uchodził za wroga państwa, kto się ośmielił głosować przeciw wnioskowi rządowemu. Gdyby ziemianie zadowolnili się byli mniejszem cłem zbożowem, byłoby nie przyszło do tego, co dzisiaj jest, tj. do targów i ustępstw. — W dalszym toku swej mowy przyznał racyę tym, którzy twierdzą, że drobni rolnicy nie mają żadnej korzyści z ceł zbożowych, a wysokie cła rozszerzają jeszcze bardziej przepaść między właścicielem wielkiej posiadłości a drobnym rolnikiem. Nienawiść głodnego i ziębłego robotnika zwraca się naturalnie przeciw producentom zboża. Do zniżenia ceł należało przystąpić jeszcze w lecie. Z ceł wysokich największą korzyść ma socyalna demokracya, bo drożyzna najskuteczniejszą jest propagandą. Dlatego mowca wyraża podziękowanie kanclerzowi za te traktaty.

Ks. Bismark, chociaż sam nie przybył na posiedzenia parlamentu, aby osobiście walczyć ze swoim następcą w obronie ceł wysokich, nie przestaje korzystać z każdej nadarzającej się sposobności i występuje dosadnie przeciw traktatom w ogóle, a szczególnie przeciw traktatowi z Austro-Węgrami. Taką dosadną krytyką traktatów była mowa, jaką wygłosił w sobotę do deputacyi miasta Siegen, wręczającej mu dyplom obywatelstwa honorowego.

W mowie tej przyznał się, że nie może ocenić, które gałęzie przemysłu więcej, a które mniej doznają szkody, i dziwi się, jak według woli rządu może parlament tak szybko zoryentować się w sprawie. Najwięcej niepokojącą dla niego jest „abdykacya parlamentu“, który godzi się na to, by w kilku dniach zbadać dokładnie i uchwalić to, na co panowie od zielonego stolika potrzebowali rok cały. Któż wymyślił zmiany i ułożył projekta? Tajni radcy, wyłącznie konsumenci, do których stosują się słowa biblijne: nie sieją, nie zbierają, którym nie dolega bat, jaki dla przemysłowców skręcili. Biurokracya jest przyczyną choroby.

Mowa ta nie wywrze żadnego wpływu na los traktatów, ale nie omieszka wywołać goryczy. Kto sobie przypomni system rządzenia ks. Bismarka, ten mimowolnie uśmiechnie się przy czytaniu tej jego mowy, szczególnie przy czytaniu ustępów, zawierających obronę parlamentu, a naganę biurokratyzmu. Zuchwałe i lekceważące traktowanie parlamentu niemieckiego przez ks. Bismarka znanem było powszechnie, jak i ta groźba, że się bez niego obejdzie, jeżeli się nie podda jego woli. Nadto trzeba dodać, że cała polityka cłowo-handlowa Bismarka nie liczyła się z rzeczywistemi potrzebami kraju i z warunkami naturalnemi, lecz była wymysłem biurokratyzmu przy zielonym stoliku i miała właśnie wszystkie te wady, jakie on teraz polityce Capriviego zarzuca.

Z Petersburga.

Petersburski *Kraj* potwierdza wiadomość o nominacyi biskupa Kozłowskiego na arcybiskupa mohilewskiego i metropolitę wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w cesarstwie. Biskupem-sufraganem archidyecezyi mohilewskiej mianowany został podobno rektor akademii duchownej w Petersburgu ks. Simon.

W tych dniach spodziewają się przybycia do Petersbuoga generał-gubernatora warszawskiego Hurki i generał-gubernatora wileńskiego Kochanowa.

Komitet ministrów powziął uchwałę, aby nadal zapowiedzi związków małżeńskich między osobami wyznania prawosławnego i katolickiego, odbywać się mogły tylko w cerkwi prawosławnej. Katolicy mają w tych wypadkach przedstawiać proboszczowi cerkwi prawosławnej świadectwo miejscowej policyi, że mogą zawrzeć związek małżeński.

Swiet donosi, iż przed kilku dniami przybyła do Petersburga deputacya kwakierska z Londynu, która zebrała w drodze składek 100 000 funtów sterlingów, czyli około miliona rubli na rzecz ludności dotkniętej głodem w Rosyi.

„Nie znamy jeszcze — pisze *Swiet* — szczegółów dotyczących tej znacznej ofiary. Jeżeli wywołało ją czyste uczucie humanitarne i chęć przyjścia z pomocą rzeczywiście potrzebującym, to należy się oczywiście szczodrym ofiarodawcom serdeczna wdzięczność. Ale artykuły pewnych pism angielskich, jak n. p. *Daily Telegraph*., wywodzących, że narodowi rosyjskiemu trzeba „pomagać rozumnie“, pamiętając, że lud to nie rząd rosyjski, — nasuwają w danym wypadku pewne wątpliwości. Dziennik ten radzi społeczeństwu angielskiemu równoważyć pomoc, okazaną ludowi, przekleństwami rzucanemi na rząd rosyjski, i uważa za rozumną tylko taką pomoc, która zarazem szkodzi rządowi. Wdzięczni jesteśmy pismu angielskiemu za taką otwartość, wyświetlającą pobudki „rozumnej“ filantropii angielskiej“.

Odezwanie się dziennika rosyjskiego jest w wysokim stopniu charakterystyczne.

Kronika.

Kraków, 16 grudnia.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej w szeregu licznych spraw zaznaczono między innemi wnioski połączonych sekcyj skarbowej i prawniczej co do uregulowania płacy służby miejskiej, oraz co do przyznania urzędnikom i służbie magistratu dodatku drożyźnianego.

Obchody narodowe. Chrzanów. Dnia 10 bm. odbył się w sali tutejszego kasyna wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, na który tut. publiczność, oraz obywatelstwo z okolicy licznie się zgromadziły. Po przemówieniu wstępnem prezesa kasyna p. R., w którem przedstawił obchód Mickiewiczowski jako święto nasze narodowe, wygłosił p. T. odczyt, w którym wspomniał słuchaczom świetne dzieje narodu polskiego, skreślił porozbiorową jego historyę, a przedstawiwszy Adama Mickiewicza jako geniusza i króla poetów naszych, wezwał do rozpowszechnienia dzieł naszego wieszcza między ludem naszym, w celu szerzenia oświaty i patryotyzmu.

Mistrzowska gra na fortepianie p. G., oraz gra na skrzypcach p. P. i gra na cytrze p. Z., zachwycały słuchaczów, zaś deklamacya „Pieśń Wajdeloty“, wygłoszona przez pannę B., oraz „Reduta Ordona“, wygłoszona przez p. T., oddane zostały z werwą i zrozumieniem rzeczy.

Atoli najpiękniejszą część wieczoru stanowiły kwartety śpiewaków „Lutni“ krakowskiej, które mistrzowskiem i wzorowem wykonaniem tut. publiczność w prawdziwy podziw wprowadziły. To też oklaskom nie było końca. W ogóle cały wieczór miał cechę uroczystości narodowej.

„Lutni“ krakowskiej za łaskawy współudział za syłamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.

(*T. R.*)

W Bochni w sali kasynowej odbędzie się staraniem Tow. „Lutni“ i „Czytelni“ we czwartek d. 17 bm. uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza, ze współudziałem p. Śliwickiego, artysty teatru krakowskiego, chóru „Lutni“ i orkiestry górniczej. Początek o godz. 7 wieczorem. Dochód przeznaczono dla „Sokoła“ w Bochni.

Z Jasła otrzymujemy następujące pismo: Uroczystość Mickiewiczowską obchodzono w b. r. także w tutejszej żeńskiej szkole wydziałowej. Po ciepłem, patryotycznem przemówieniu dyrektora szkoły, który wyjaśnił uczennicom szkoły cel i znaczenie wieczorków Mickiewiczowskich, obchodzonych co roku na ziemi polskiej, odczytała nauczycielka p. B. swą treściwą i gruntowną pracę o balladach Mickiewicza. Odczyt, jakoteż następne produkcye młodych uczennic, śpiewy, gra na fortepianie i deklamacya wywoływały rzęsiste i zasłużone oklaski zaproszonej publiczności, która z prawdziwą przyjemnością i zadowoleniem przysłuchiwała się tym pod każdym względem udatnym produkcyom. Wieczorek zaszczycili swą obecnością członkowie Rady szkolnej okręgowej i miejscowej i nauczyciele szkoły męskiej. Jeżeli się zważy z jednej strony, jakich zabiegów i trudów wymaga urządzenie podobnego wieczorku w małem mieście, osobliwie w szkole, nierozporządzającej wolną salą obszerną, a z drugiej strony uwzględni się znaczenie i wpływ narodowych obchodów i publicznych występów na młodzież chowaną w zaściańku małomiejskim, to szczere uznanie i podziękowanie należy się dyrekcyi i nauczycielkom, mianowicie ochmistrzyni p. M. prelegentce p. B. i nauczycielce p. A. za poczęcie tak szlachetnej myśli i urzeczywistnienie jej swym współudziałem, staraniem i zapobiegliwością. Spodziewamy się, że dyrekcya nie raz jeszcze urządzi nam tak miły wieczorek, a może być pewna poparcia publiczności; życzyćby jednak wypadało, by wieczorki podobne urządzano w obszerniejszej sali, któraby i większą ilość uczennic i więcej publiczności pomieścić mogła.

D.

Wobec drożyzny. W tych dniach odbyło się zgromadzenie nauczycieli szkół ludowych lwowskich w sprawie poczynienia odpowiednich kroków o wyjednanie, jeżeli nie podwyższenia płacy, to przynajmniej dodatku drożyźnianego u świetnej reprezentacyi miasta Lwowa. Około 60 nauczycieli zebranych jednogłośnie powzięło uchwałę, iż wobec tak fatalnych stosunków materyalnych, wobec drożyzny, jaka obecnie panuje, wobec grasujących między nauczycielami i tychże rodzinami chorób — niemożebnem jest z tak szczupłej pensyi wegetować, tem bardziej, iż nawet od godzin, udzielanych na kursach nauki dopełniającej, ściągany bywa podatek i to stosunkowo dość znaczny. Nauczyciele udają się tedy do Rady miejskiej z prośbą, by słusznym żądaniom ich zadość uczyniła i uchwaliła na najbliższem posiedzeniu dodatek drożyźniany.

Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w Krakowie wnieśli podanie do Rady miasta o dodatek drożyźniany. Sprawa ta będzie jeszcze w tym tygodniu rozpatrywaną przez sekcyę szkolną, która niezawodnie za pośrednictwem posłów i swego delegata w Radzie szkolnej krajowej wykołata dodatek ten z funduszów krajowych, a nie gminnych, zwłaszcza iż gmina miasta Krakowa na cele płac nauczycieli wydaje już od lat 5-ciu przepisane maksimum, a nadto nie szczędzi olbrzymich kwot na budowy szkół. W każdym razie prośba nauczycieli i nauczycielek zasługuje na najgoręcsze poparcie, gdyż z dochodów pobieranych nawet najskromniej z rodzinami wyżyć nie są w stanie.

Dola nauczycielek w Galicyi. Onegdaj zamieściliśmy nadesłane nam z Nowego Targu, podpisane przez miejscowego starostę jako przewodniczącego Rady szkolnej. urzędowe zaprzeczenie poprzednio ogłoszonej przez nas, oraz inne dzienniki krajowe, wiadomości o śmierci wskutek dotkliwego braku funduszów młodej nauczycielki ś. p. Korczyńskiej. Nasi korespondenci, zarówno jak i donoszący o wypadku dziennikom lwowskim, twierdzili zgodnie, iż śmierć jej nastąpiła z wycieńczenia fizycznego, t. j. z głodu. Pan starosta twierdzi zaś w ogłoszonem już zaprzeczeniu, iż zmarła posiadała dostateczne na wyżywienie fundusze, a fizyk powiatowy, który raz jeden był z wizytą u zmarłej, zapewnia, że „nie zauważył, aby się chora znajdowała w niedostatku i że zmarła na zwykły dur brzuszny“.

Rzecz prosta, iż bezpośrednia przyczyna samego aktu skonu jedynie nadprzyrodzonym potęgom znaną być może, — dla ogółu zaś nie są obojętne przyczyny pośrednie, t. j. okoliczności, jakie śmierć młodej pracownicy nie twierdzimy spowodowały, lecz spowodować mogły.

Nie wdajemy się też, chociaż mielibyśmy do tego prawo, w roztrząsanie urzędowego zaprzeczenia, w którem są kwiatki stylu całkiem zbędne jak n. p. ustęp: „Korczyńska była usposobienia zamkniętego, młoda, niedoświadczona, zamykała drzwi, nie chcąc nikogo do siebie dopuścić“ — ponieważ nie o indywidualne cechy psychiczne zmarłej, lecz tylko o okoliczności towarzyszące ostatnim chwiłom jej życia nam, a raczej naszym korespondentom się rozchodziło.

Takie właśnie dość szczegółowe wyjaśnienia przynosi dzisiejszy (z środy 16 b. m.) numer *Dziennika Polskiego*, a szczegóły te zasługują na powtórzenie.

„Zmarła — pisze *Dziennik Polski* — pochodziła z nader ubogiej rodziny. Zapożyczywszy się na koszta podróży, przybyła ze Lwowa 21 października b. r., aby objąć posadę o rocznej płacy 200 złr. Okręgowa Rada szkolna wydała wprawdzie asygnatę na pobranie pierwszej płacy miesięcznej już w październiku b. r., formalności jednak dalsze sprawiły, że mianowana mogła dopiero 25 listopada podjąć wyznaczoną kwotę pieniężną. Przez przeciąg tedy czasu od 21 października do 25 listopada uczyła dzieci wiejskie o głodzie w całem tego słowa znaczeniu. Z twardą biedą walcząca matka wdowa z resztą dzieci przysłała jej na posadę trzy razy przekazem pocztowym po 50 centów, razem 1 złr. 50 ct. Kiedy nareszcie zaczął na nauczycielkę padać złoty deszcz pieniędzy — bo oto 25 listopada wzięła przecież 20 złr. 55 ct. — była już bardzo wycieńczona zaszczytną służbą w oświacie krajowej. Czuła się chorą i napisała o tem do domu. Cóż tam mogli poradzić? Dotąd nie był spłacony dług, zaciągnięty na koszta podróży dla niej i dla matki, która ją odwiozła i drugi dług na koszta powrotu matki. Biedna nauczycielka tedy z otrzymanej kwoty znaczną część obrócić musiała na spłacenie pożyczki, zakupno kilku nieodzownych sprzętów i t. d. Z każdym dniem słabsza, uczyć przecież nie przestawała. Zaraz w pierwszych tygodniach się urlopować — to zraża gminę i władze szkolne; zresztą, co czynić przez dzień cały w zimnej, pustej izbie, kiedy głód trapi i troska udręcza; szła tedy do izby szkolnej. Wreszcie, w nocy 29 listopada, uczuła, że nią owłada śmiertelna choroba. Zaczęła wołać o ratunek, lecz któż miał biedz? Mieszkała sama, o słudze mowy przecież być nie mogło, a szkoła stoi odosobniona, w miejscu zupełnie odludnem. Nazajutrz znaleziono ją nieprzytomną. Dano znać matce. Ta, gdy ze Lwowa przybyła, posłała po doktora. Ratunek był już niemożebny. Mimo że 1 grudnia posłano dla niej do Nowego Targu po nową płacę miesięczną i dostała 16 złr. 66 ct., nie pomogło już. Skonała 5 grudnia, a powodem śmierci była gorączka głodowa... Biedna męczennica!“

Tyle *Dziennik Polski*. Powtarzamy, iż idzie nam tylko o zaznaczenie materyalnego położenia tej nauczycielki. Cyfry pobieranej płacy, którym nikt nie przeczy, są chyba wymownym dowodem, iż nietylko dla niej, lecz dla każdej z jej koleżanek w zawodzie, śmierć z głodu nie byłaby wypadkiem z dziedziny niepodobieństw — i że nie zbyt bystro patrzą ci, którzy w takich warunkach nie mogą dojrzeć niedostatku.

Magistrat na podstawie opinii delegatów gminy m. Krakowa odmówił żądaniu Towarzystwa im. Kościuszki co do obaryerowania miejsca w rynku, gdzie wiekopomny wódz przysięgę składał, motywując odmowę względami komunikacyi. Spodziewać się należy, iż Towarzystwo imienia Kościuszki w inny sposób miejsce to zdoła upiększyć.

Walne zebranie członków Towarzystwa przyjaciół orkiestry cywilnej w Krakowie „Harmonia“ odbędzie się w niedzielę 20 b. m. w sali obrad Rady miejskiej o godzinie 3 popołudniu.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie posiedzenie w niedzielę 20 bm. o godzinie 10½ rano w sali 43 *Collegii novi* z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Karbowiak: Przegląd prac naukowo literackich nauczycieli szkół średnich w Galicyi. 2) Wybór komisyi wyborczej. 3) Wybór komisyi kontroiującej.

Na ostatniem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem dra Tomaszewskiego dnia 1 bm., po poufnej naradzie zgromadzonych, spowodowanej panującą obecnie drożyzną, przystąpił prof. dr. Ziemba do wykładu p. t. „Uniwersyteckie wykształcenie i egzamin nauczycielski Mickiewicza“. Prelegent, opierając się na źródłach i dokumentach, jakie w tej kwestyi potrafił zebrać, opowiedział w sposób zajmujący czteroletni okres studyów uniwersyteckich Mickiewicza w Wilnie, a określiwszy dokładny obraz tak ówczesnej akademii wileńskiej w ogólności, jak niemniej charakter i zdolności profesorów, których wykładom Mickiewicz głównie się przysłuchiwał, odczytał w końcu protokół z jego egzaminu na magistra, będący z jednej strony dowodem rozległej wiedzy i sumiennej pracy Mickiewicza podczas lat uniwersyteckich, z drugiej świadczący chlubnie o ówczesnej akademii wileńskiej, która wyposażona w znakomite siły nauczycielskie, wychowankom swym gruntowne i wszechstronne dawała wykształcenie. Wykład prof. Ziemby przyjęto oznakami żywego zadowolenia, a w dyskusyi nad nim zabierali głos dr. Tretiak i prof. dr. Zakrzewski. Z powodu spóźnionej pory przyobiecał prof. Winkowski odczytać rzecz „O filologii klasycznej w gimnazyach i jej przeciwnikach“ na jednem z najbliższych posiedzeń.

Kółko filologiczne uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło w ubiegłym roku 23 posiedzeń zwyczajnych, których przedmiotem były odczyty, sprawozdania z prac naukowych i czytanie autorów greckich i rzymskich.

Kółko mianowało swym członkiem honorowym byłego swego prezesa prof. dra Adama Miodońskiego przed wyjazdem jego do Fryburga.

Obowiązki kuratora kółka pełnił prof. dr. Kazimierz Morawski

Na rok przyszły wybrani zostali do zarządu kółka akademicy: Stanisław Witkowski jako przewodniczący, Franciszek Fryz jako zastępca przewodniczącego i Antoni Strzelecki jako sekretarz.

Zmarli. Aniela z Siermontowskich Ryndak, nauczycielka, przeżywszy lat 29, zmarła 12 bm. w Rzepienniku Strzyżewskim.

Z Izby sądowej. W procesie o nadużycia władzy urzędowej przeciw Markowiczowi i wspólnikom ukończył dziś przewodniczący rozprawie radca dr. Wolff swe *resumé*. O godz. 1½ udali się przysięgli na ustęp. Werdykt spodziewany o godz. 5. Wyrok ogłoszony zostanie dziś wieczorem.

P. Mira Hellerówna, primadonna opery budapeszteńskiej wystąpi w Krakowie z koncertem w d. 4 stycznia p. r. Wysoce utalentowanej rodaczce naszej prasa europejska przeznaczyła jedno z najwybitniejszych stanowisk wśród współczesnych operowych śpiewaczek, wobec czego występ jej w Krakowie obudzić winien żywe zainteresowanie. Jak się dowiadujemy Koło literacko artystyczne urządzi w swych salonach raut na przyjęcie głośnej śpiewaczki.

(*nit.*) **Z teatru.** Występy gościnne mają obok wielu stron dodatnich, tę jedną i nader ważną zaletę, że pociągają za sobą zazwyczaj wznowienie sztuk wyższej wartości. Bardzo też wdzięczni jesteśmy p. Kwiecińskiemu, iż na pierwszy występ obrał rolę Gustawa w nieśmiertelnych „Ślubach panieńskich“. Już samo nazwisko Fredry na afiszu teatralnym — nadaje przedstawieniu na polskiej scenie jakiś odświętny charakter. A przyznać należy, iż artyści nasi nie lekceważyli trudnego zadania i całość wykonania robiła nader korzystne wrażenie. Rolę Albina przestudyował p. Żelazowski bardzo sumiennie i nadał jej istotnie typowe rysy. Pierwiastek talentu i świeżości wnosiły pp. Dzirytówna i Trapszówna — jako Klara i Aniela. Występ obu młodych artystek w komedyi Fredry — był rodzajem egzaminu wobec publiczności, a egzamin ten wypadł wcale pomyślnie. Zrobiły one więcej, niż się spodziewać było można, a choć tu i ówdzie niejedną usterkę, zwłaszcza w dykcyi dałoby się zanotować — to jednak ogółem biorąc, zarówno Klara jak i Aniela dostrajały się godnie do ogólnego diapazonu. Na pochlebną wzmiankę zasługuje też pani Wolska i p. Werner, w rolach Dobrójskiej i Radosta. Najwięcej interesu i uwagi wzbudzał oczywiście p Kwieciński. Gość to nieznany dotychczas na naszej scenie, a artysta pierwszorzędnej miary. Lekkość, swoboda, dystynkcya a zwłaszcza prześliczna dykcya — oto zalety, które od pierwszego wystąpienia zjednały publiczność dla gościa lwowskiego. Szlachetność w traktowaniu postaci szła o lepsze ze sposobem jego wygłaszania wierszowanych dyalogów. Pan Kwieciński odczuwa snać głęboko czar poezyi i w tem tkwi zapewne źródło tego wpływu, jaki wywiera na słuchaczów jako Gustaw. Artysta zrozumiał wybornie tajniki duszy tej zajmującej postaci i odmalował ją z całą plastyką i subtelnością w delikatnem cieniowaniu. W grze p. Kwiecińskiego zasadniczym tonem jest liryzm, który w kreacyi wczorajszej miał szczególnie bogate pole do uwydatnienia się. Do najpiękniejszych ustępów należała też scena dyktowania listu Anieli, gdzie artysta ujawnił cały zasób cechującej go słodyczy i miękkości. Trzpiotowaty Gustaw rozwija się w jego interpretacyi na tle jakiejś serdecznej prostoty i szczerości. Odczuwamy w nim zawsze serce gorące i do szlachetnych porywów skłonne, mimo pozornej nieraz maski wietrznika. Moglibyśmy wprawdzie żądać, aby był bardziej krewkim, żwawym, popędliwym, by z silniej zaakcentowanym temperamentem na tok akcyi wpływał — trudno jednak sprzeczać się o pojęcie roli z artystą, który inaczej widocznie na nią się zapatruje.

Stawianie granic indywidualnej twórczości byłoby tu niewłaściwem, tem bardziej, że artysta w niczem nie przekracza zakreślonego przez się planu i najzupełniej konsekwentnie przeprowadza postać Gustawa w myśl własnego założenia.

W szczegółowy rozbiór całej kreacyi wdawać się tu nie możemy, niejedną jednak jeszcze uwagę o talencie p. Kwiecińskiego będziemy mieli sposobność wypowiedzieć przy okazyi przyszłych jego występów.

Co do przedstawienia wczorajszego, uważamy za odpowiednie zrobić uwagę reżyseryi, iż wystawienie „Ślubów panieńskich“ wieleby zyskało, gdyby artyści ukazywali się na scenie w kostyumach z roku 1831, a nie w strojach obecnie noszonych i modnych.

Jutro odbędzie się dziewiąte z rzędu tak zwane czwartkowe przedstawienie, na które przeznaczono kom. pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“ z udziałem gościa lwowskiego p. Kwiecińskiego.

Inne role obsadzone są przez pierwszorzędne siły naszej sceny.

Dzielnica czwarta, a w szczególności ulice Łobzowska, Karmelicka, Kilińskiego, Sobieskiego i Siemiradzkiego zyskały wiele przez uporządkowanie placów budowlanych, nabytych od wojskowości przez p. Aleksandra Szafrańskiego. W miejscu, gdzie były bagna, istnieją dziś wyszosowane kosztem p. Szafrańskiego ulice. Dla odwodnienia urządził p. Szafrański staw, mający 1200 metrów kwadratowych powierzchni o zabezpieczonych brzegach, ściągający i ogrzewający wodę, płynącą stąd rowem zasklepionym do pływalni wojskowej przy ogrodzie krakowskim. Każdy, miłujący porządek, przyjemnie się zdziwi, widząc, co z pustek i z bagien stać się mogło. Obecnie cała ulica Siemiradzkiego ma dobry spadek dla ścieków, jest wyszosowaną i zachęca do budowy w tej okolicy. Równocześnie zarządzonem zostało połączenie ulicy Siemiradzkiego z ulicą Kilińskiego za pomocą nowej ulicy, która ma się nazywać ulicą Stefana Czarnieckiego.

Sprzedaż ryb. Stowarzyszenie gospodarzy stawowych oprócz sprzedaży ryb przy placu Szczepańskim, urządzi na przewozie na Groblach osobną przystań i budkę dla dłuższego utrzymywania ryb w wodzie w większych ilościach. Starania w tych kierunkach prowadzi imieniem Stowarzyszenia dr. Franciszek Paszkowski. Przy sposobności przypominamy potrzebę lepszej kontroli nad rybami uśniętemi, w stanie zamarzniętym do Krakowa wprowadzanemi. Kontrola ta odbywać się powinna szczególnie w dni targowe przez komisaryat targowy, łącznie z delegatem władzy sanitarnej.

Pismo stojące. W kołach pedagogicznych miasta Lwowa jest obecnie na porządku dziennym kwestya zaprowadzenia w szkołach ludowych nauki pisma stojącego, t. j. nauki pisania w ten sposób, ażeby litery stawiane były ile możności jaknajbardziej pionowo. Zdaniem lekarzy, pismo takie, oprócz zalety wyrazistości, ma i tę, że nie przyczynia się do skrzywienia kręgu pacierzowego u młodzieży szkolnej, jak to w wielu wypadkach się trafia wtedy, kiedy uczniowie piszą bardziej pochyło. Zaprowadzono już pismo stojące we wszystkich szkołach ludowych w Berlinie.

W Krakowie, o ile nam wiadomo, w zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim p. Maryi Serwatowskiej nauka pisma stojącego prowadzoną jest od lat kilku z bardzo pomyślnym rezultatem.

Z Wadowic piszą do nas: Nadzwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa oficyalistów prywatnych, zamieszkałych w powiecie wadowickim, odbędzie się dnia 20 b. m. w sali Rady powiatowej w Wadowicach. Na zgromadzenie przybędzie ze Lwowa dyr. R. Makarewicz jako delegat wydziału centralnego i będzie miał wykład o działalności i ustroju instytucyi. Na zgromadzenie (na które i nieczłonkowie przybyć mogą) rozesłano osobne listy zapraszające.

Propaganda prawosławna. Rosyjski minister oświaty Delianow w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, jak zapewnia *Deń*, zalecił w okólniku wszystkim kuratorom okręgów naukowych, aby nauczyciele i uczniowie wszystkich zakładów naukowych, o ile nauczyciele i uczniowie są wyznań chrześcijańskich, obowiązkowo obecni byli w dnie galowe na nabożeństwie, odprawianem przez prawosławnych popów w cerkwiach.

Kobiety w Chinach. Cesarzowa chińska rozwija reformatorską działalność na rzecz kobiet. — Zamiarem jej jest poprawić los kobiet chińskich, które z powodu swej liczebnej przewagi nad mężczyznami nie wychodzą za mąż i cierpią wielką nędzę. Takich nędzarek miliony w państwie niebieskiem. Cesarzowa postanowiła stopniowo dać wszystkim jakieś zajęcie. Przedewszystkiem część ich chce zużytkować w przemyśle jedwabniczym, który obecnie znajduje się w Chinach w wielkim upadku. W pałacu cesarskim w Pekinie — cesarzowej bowiem nigdy nie wolno opuszczać pałacu — ma być założoną szkoła wzorowa jedwabnicza, do której każda prowincya przyszle co rok pewną liczbę uczennic. Z biegiem czasu zdolniejsze z nich staną na czele filialnych szkół prowincyonalnych, dzięki czemu znajomość jedwabnictwa wśród Chinek niebawem się rozszerzy.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie Tow. śpiewackiego „Lutnia" odbyło się w dniu 9 b. m. z udziałem członków czynnych jak i wspierających. Zgromadzenie zagaił prezes p. Z. Cieszkowski, poczem sekretarz Towarzystwa odczytał protokół zeszłorocznego walnego zgromadzenia i przystąpił do sprawozdania rocznego.

Rok ubiegły był dla „Lutni" w ogóle pomyślny i przyspieszył wzrost Towarzystwa w sposób nadspodziewany. Chór, liczący zrazu zaledwie kilkunastu członków, wzrósł w tym czasie do liczby 60 śpiewaków, łącząc w szeregu swoim urzędników, profesorów, przemysłowców, muzyków, wreszcie młodzież akademicką polskiej i ruskiej narodowości. — Odbyto prób ogółem 78, a lubo był to rok przygotowania i właściwej organizacyi, „Lutnia" zdołała przecież o żywotności swej zaświadczyć w 9 występach publicznych, na które złożyły się: 1) Raut w sali Sukiennic na przyjęcie Modrzejewskiej. 2) Koncert własny „Lutni". 3) Udział w koncercie na [illegible]. 4) Udział w raucie Koła artystyczno-literackiego. 5) Udział w wieczorku konstytucyi 3 maja. 6) Kantata przy założeniu kamienia węgielnego pod nowy teatr. 7) Festyn na rzecz teatru poznańskiego, 27 czerwca. 8) Wykonanie mszy w kościele św. Anny na restauracyę kościoła N. P. Maryi, 29 czerwca. 9) Wykonanie mszy w kościele N. P. Maryi na tenże cel. Utworów na same głosy, lub z towarzyszeniem orkiestry wykonano w ogóle 31, między temi Wielką Mszę Gounoda i operetkę w scenicznem przedstawieniu. [illegible] Chopin, Moniuszko, Münchheymer — z obcych: Mozart, Weber, Wagner, Berlioz i inni. Dodać należy, że „Lutnia" raz tylko jeden wystąpiła na dochód własny, zresztą składała zawsze dowody życzliwości dla sprawy ogół obchodzących, bezinteresownie, czerpiąc zachętę do dalszej pracy w uznaniu tak publiczności, jak i rozumnej a uczciwej krytyki.

Nie na samej jednak organizacyi i rozwoju chóru Towarzystwo ograniczyło w roku tym działalność swoją. Wychodząc z zasady, że tylko przez wczesne rozbudzenie zamiłowania do śpiewu i przy należytem zaznajomieniu ogółu z muzyką, miasto nasze zdobyć się może z czasem na stały, karny i dobrze wyćwiczony chór, uznał zarząd za stosowne zaprowadzić kurs nauki zasad teoretycznych i czytania nut głosem, z której to nauki wszyscy członkowie „Lutni", jak i rodziny tychże, bezpłatnie korzystać mogą. Na kurs ten, otwarty z październikiem r. b. i obejmujący 8 godzin tygodniowo, zapisało się dotąd [illegible] obojej płci 30, panien dorosłych 12, panów 18, razem 60. W przekonaniu, że w ten sposób „Lutnia" przyczyni się skutecznie do ogólnego umuzykalnienia, zarząd wyraża prawdziwe uznanie dla prof. Blaschkego, który ofiarą pracy i gruntownej wiedzy swojej do spełnienia zadania tego głównie dopomógł.

Jako jedną z uchwał zarządu, dążących do popularyzowania muzyki, wymienić należy zaprowadzenie obok koncertów i większych produkcyj także wieczorów muzycznych z wstępem bezpłatnym dla członków. Wieczory te, urządzane kolejno przez jednego z uproszonych członków Towarzystwa, przyczynią się niezawodnie nie mało do ożywienia tak artystycznego jak i towarzyskiego życia.

Dowodem gorliwej działalności jest, że „Lutnia", licząca w roku zeszłym niewięcej nad 40 członków tak czynnych jak i wspierających, dziś liczy jednych i drugich, bez uczniów, 210.

Po sprawozdaniu wreszcie p. Czałczyńskiego (podskarbiego) i p. Ziemińskiego (bibliotekarza) przystąpiono po uchwaleniu małych zmian w §. 9 statutu do wyboru nowego zarządu, oraz komisyi rewizyjnej. Wybrani zostali przez aklamacyę pp.: Z. Cieszkowski prezesem, S. Jaworzyński zastępcą, A. Steibelt dyrektorem, M. Świerzyński 1 zastępcą, Wł. Bukowski 2 zastępcą. Do wydziału weszli pp.: prof. J. Blaschke, dr. Fr. Bylicki, J. Czałczyński, J Jejde, Wł. Maleszewski, K. Markus, J. hr. Tyszkiewicz, Ziembiński, Br. Słaski.

Wreszcie na wniosek p. Jejdego walne zgromadzenie mianowało na zasadzie [illegible] Towarzystwa, następujących panów członkami honorowymi: Sebastyana Jaworzyńskiego, Zygmunta Cieszkowskiego, Adolfa Steibelta, dra Franciszka Bylickiego, dyr. Zygmunta Noskowskiego w Warszawie i prof Michała Łityńskiego we Lwowie, ostatniego na wniosek p. S. Garbusińskiego. Poczem posiedzenie zamknięto.

Zarząd „Lutni" donosi, że wpisy na członków wspierających „Lutni" uskuteczniają się codziennie w kancelaryi „Lutni", ulica Szpitalna l. 9, I piętro, od godziny 3—4 po południu, wyjąwszy niedziele i święta.

Do objęcia partyi solowych i opieki nad chórem damskim „Lutni" zaproszone zostały panie: Zofia Sinkiewiczowa, Stanisława Heuman i Marya z Vopalków Bukowska.

Mianowania i przeniesienia. Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Stanisława Błotnickiego w Bernie, Stanisława Wołoszynowskiego w Krakowie, Zygmunta Makowieckiego w Brzeżanach, Antoniego Spiegla we Lwowie, Marcina Konopkę, Romualda Szulisławskiego, Fryderyka Kleina i Zygmunta Prockla w Krakowie, Ludwika Womelę w Brodach, Włodzimierza Huszkowskiego we Lwowie, Konstantego Finka w Przemyślu, Jana Dębickiego i Edwarda Merwartę w Krakowie, Romana [illegible] we Lwowie, Wojciecha Piękosia w Tarnowie, Aleksandra Mikulskiego w Jarosławiu, Ludwika Hochleitnera i Adolfa Petaka w Przemyślu, [illegible] w Krakowie, Jakóba Józefa Mieszera we Lwowie, Aleksandra Augustowskiego w Tarnowie, Edmunda Gnidingera we Lwowie, Floryana Nawratila w Wadowicach, Józefa [illegible] we Lwowie, i Wiktora Bilika, [illegible] w Krakowie, a ekspedyowanego w Serajewie.

Dyrekcya poczt i telegrafów zaś przeznaczyła: Stanisława Błotnickiego dla Rzeszowa, Zygmunta Makowieckiego dla Husiatyna; Fryderyka Kleina dla Podgórza a Zygmunta Prockla dla Wadowic, pozostawiając resztę w ich dotychczasowych miejscach służbowych: Antoniego Spiegla atoli z zastrzeżeniem późniejszego przeznaczenia miejsca służbowego.

Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa Henryka Adelsburg-Ettmeyera z Białej do Sanoka, Stanisława Krzyżanowskiego ze Lwowa do Białej, i dr. Franciszka Krzysika ze Lwowa do Dąbrowej.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych: Ludwika Adamowicza z Wadowic do Lwowa i Błażeja Dobrowolskiego z Husiadyna do Przemyśla; tudzież asystentów pocztowych: Bronisława Ciechanowicza z Białej do Śniatyna, Maryana Tomkę z Tarnowa do Krakowa, Wojciecha Wójcika ze Śniatyna do Tarnowa i Władysława Gawła z Przemyśla do Krakowa.

Składki. Grono młodzieży z Kołomyi przysłało zebraną na rzecz „Towarzystwa szkoły ludowej" składkę w rocznicę listopadową w kwocie 19 złr. 41 ct.

Korespondencya Redakcyi.

Panom F. W. i S. J. w Nowym Sączu. Na żadnym punkcie w mieście, ani podczas wjazdu, ani w dniach kilkudniowego pobytu nigdzie wojsko nie było używanem do tworzenia szpalerów. Obowiązki te pełnili dobrowolnie obywatele, którzy zawiązali straż honorową i wzorowy porządek utrzymywali.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 17 grudnia: Drugi gościnny występ Lucyana Kwiecińskiego, artysty teatru lwowskiego, „Mąż z grzeczności". komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 19 grudnia: Trzeci występ gościnny Lucyana Kwiecińskiego: „Wesele Figara", komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

W niedzielę 20 grudnia: Czwarty i ostatni występ gościnny Lucyana Kwiecińskiego: „Malek czyli Powstanie Tatarów", tragedya w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

Dział ekonomiczny.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ przypędzono 1716 prosiąt i 5186 świń, razem 6091 sztuk. Za kilo wieprzowiny płacono po 42—43 ct., 37—40 ct. i po 32—37 ct. za kilo żywej wagi.

Na targ kontumacyjny dla świń galicyjskich przypędzono 3700 sztuk i płacono po 28—36 ct. za kilo żywej wagi.

Bydła rzeźnego przypędzono:

3366 sztuk opasowego, 72 z paszy i 506 sztuk chudego. Z Galicyi przypędzono 388 sztuk opasowych i 184 sztuk chudych, z Bukowiny 94 sztuk bydła opasowego. Razem 3944 sztuk. Za galicyjskie woły opasowe płacono po 52—59 złr., za przednie 60—62 złr., wyjątkowo 65—70 złr.; za węgierskie opasowe płacono po 54—63 złr., 64—68 złr. Za woły z paszy płacono po 52—53 złr., za krowy po 21—34 złr., za stadniki po 24—36 złr., za bawoły po 23—27 złr. za 100 klgr. żywej wagi. Bydło chude po 22—108 złr. za sztukę.

Z targów zbożowych.

Kraków, 15 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·50	12·75
Żyto	10·55	11·30
Jęczmień	7·50	8·50
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	11·—	12·50
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		1·80
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·60
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·60
Jaja za kopę	1·80	2·—
Masło za garniec	4·—	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		84·—
Okowita na 80° " "		78·—

Ceny zboża.

Lwów, 15 grudnia.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·75	11·75	10·70	11·60	10·65	11·70	10·90	12·—
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·50	8·—	7·—	7·60	7·25	7·50	7·25	7·50
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	55·—	42·—	52·—	43·—	53·—	45·—	55·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 16 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·7 mm	740·3 mm	735·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,8	+1°,8	+3°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 3	WSW 3	SSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	82 %	71 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy deszcz, we dnie chwilami śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń 16 grudnia. Ciało arcyksięcia Zygmunta nie będzie stósownie do woli zmarłego sekcyonowane. Jutro po południu zostanie zakonserwowane, a wieczorem przeniesione do kaplicy pałacowej arc. Reinera. W piątek wieczorem zostanie przeniesione do kościoła dworskiego, do którego publiczności wstęp będzie dozwolony w sobotę rano. Po południu pobłogosławi zwłoki biskup Angerer, o godzinie zaś 10 zostaną przewiezione do Gmuend i złożone w grobowcu arcyksiążęcym.

Wiedeń, 16 grudnia. Wczoraj po południu arcyksięstwu Reinerom składali kondolencye wszyscy prawie w Wiedniu bawiący członkowie domu cesarskiego. Cesarz oddał o godzinie 3 po południu półgodzinną kondolencyjną wizytę. Kondolencyjne telegramy nadeszły od innych członków domu cesarskiego, również od króla saskiego. Bardzo wielu członków ciała dyplomatycznego zjawiło się w pałacu arcyksiążęcym. Po otwarciu testamentu złożono zwłoki arcyksięcia na prowizorycznym katafalku.

Wiedeń, 16 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że Piniński został zamianowany zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie lwowskim. Adjunkt starostwa w Drohobyczu Julian Wawrausz wskutek przeniesienia w stały stan spoczynku otrzymał tytuł sekretarza namiestnictwa.

Minister oświaty zatwierdził uzyskaną *veniam legendi* filologii klasycznej prywatnego docenta dra Sternbacha w Krakowie.

Wiener Ztg. ogłasza sankcyę dla uchwał delegacyi.

Wiedeń, 16 grudnia. W komisyi Izby posłów dla traktatów handlowych przewodniczący Biliński dziękował wczoraj min. handlu imieniem komisyi, za stworzenie przez zawarcie traktatów dzieła europejskiego znaczenia.

Komisya na wniosek Bilińskiego uchwaliła po rozprawie nad wszystkiemi traktatami zaraz o przyjęciu głosować, ustanowić poszczególnych referentów dla wszystkich traktatów i pracę ukończyć w każdym razie przed świętami Bożego Narodzenia.

Minister handlu Bacquehem przedstawia wyczerpująco dzieje poprzedzające zawarcie traktatów, kreśli handlowo-polityczną sytuacyę przed i po zawarciu, wyjaśnia szczegółowo wyniki cłowo-taryfowych narad i przyrzeka jak największe zniżenie taryfy towarowej dla wywozu lnu. Zwracając się do wczorajszych oświadczeń prezesa ministrów, powiada minister handlu że nie ma nic do dodania nadto. Caprivi popierał traktaty w parlamencie niemieckim w tak przekonywający, jasny, a przytem dla sprzymierzeńców tak pełen uznania i sympatyczny sposób, iż miał prawo spodziewać się podziękowania z naszej strony. Caprivi może być pewnym, że rząd głęboko ubolewa, iż oświadczenia jego w tak nienawistny sposób były omawiane. Minister zaznacza, że traktaty powstałe za współdziałaniem mocarstw potrójnego przymierza, stanowią jednolitą całość, żaden z nich sam dla siebie nie może być odrzucony, a inne utrzymane w mocy i to nie dlatego, że rząd sobie tego tak życzy, ale ponieważ traktaty z umysłu wpleciono jeden w drugi. Rząd chce zabezpieczyć ten zakres ekonomiczny, później go rozszerzyć, i nie narazić na niebezpieczeństwo powodzenia dzieła, które ma za sobą opinię publiczną. Rząd musi przeto odeprzeć od siebie odpowiedzialność za kroki, zmierzające do rozluźnienia całości zespolonych z sobą traktatów i musi domagać się równoczesnego, jaknajrychlejszego przyjęcia bez zmiany całości traktatów.

Haelwich oświadcza, że musianoby stanąć w sprzeczności z przeszłością, gdyby się chciano ociągać z przyjęciem dłoni, które Niemcy wyciągają do nas w sprawie traktatów.

Wobec doniosłego znaczenia traktatów dla stolicy państwa, niezrozumiałem jest, że poseł z miasta Wiednia (Lueger) zasadniczy zakłada przeciw nim protest. Mowca wyczekuje, że rząd poczyni skuteczne zarządzenia celem poparcia przemysłu lnianego, a to albo przez znaczne zniżenie taryf przewozowych, albo przez wydatne używanie wyrobów lnianych przy zaopatrzeniu potrzeb armii. Mowca zgłasza w tym kierunku wnioski.

Gomperz znajduje punkt ciężkości projektów traktatowych w układach z Niemcami, gdzie przebija dążność do utrzymania *status quo.* Istotne uwzględnienia dotyczą jedynie stosunków i produktów rolniczych, — zaś liczne życzenia przemysłowców pozostały nieuwzględnione. Pomimo tego mowca przekłada traktaty nad stan niepewny, nieokreślony traktatami. Między państwami związanemi przymierzem politycznem, powinna być wykluczona możliwość wojny cłowej. Mowca wyraża nadzieję, że wkrótce zawarty zostanie traktat z Serbią i Rumunią.

Kozłowski oświadcza, że jak posłowie polscy w parlamencie niemieckim, tak i członkowie Koła polskiego w austryackiej Radzie państwa ocenią ekonomiczną i polityczną doniosłość traktatów handlowych i będą za niemi głosować.

Rosya i Francya dążą do odgraniczenia się pod względem handlowym od innych państw, podczas gdy Austrya nie waha się wciągnąć do układów Włochy, Belgię i Szwajcaryę, a wobec Rosyi i Francyi okazuje przyjazne usposobienie. Główna wartość traktatów polega na odmiennem traktowaniu stosunków cłowo-handlowych z Rosyą.

Na tem dalsze obrady przerwano.

Wiedeń, 16 grudnia. (Z Izby poselskiej.) W drugiem czytaniu ustawy finansowej z powodu słabości sprawozdawcy Bilińskiego referat objął p. Plener. Ten zaznaczył fakt pocieszający, że budżet został uchwalony przed nastaniem Nowego Roku bez jakiegokolwiek ograniczenia swobody słowa. Obawy opozycyi zawiodły. Skrócone postępowanie okazało się odpowiedniem.

P. Gregr zapowiedział, że on i jego towarzysze głosować będą przeciw ustawie finansowej, bo teraźniejszy system rządowy budzi w nich niedowierzanie i oburzenie. Gdy dawniej deptano naród czeski niezgrabnemi butami drewnianemi, teraz hr. Taaffe jako wykwintny salonowiec kopie naród czeski lakierkami. (*Oklaski ze strony młodoczeskiej*) W dalszej części swej mowy wymieniał Gregr ciężary, jakie ponosi naród czeski na rzecz państwa.

Wiedeń, 16 grudnia. (Z Izby poselskiej). W dalszym toku swej mowy pos. Gregr powtarza znane skargi i żale młodoczeskie i twierdzi, że rząd postępuje tak, jakby chciał Czechy, najwięcej wysunięte na zewnątrz i narażone na najazd, przygotować do pruskiej aneksyi. Większa część narodu czeskiego czuje się tak, jakby była w niewoli babilońskiej. Przyjęcie cesarza w Pradze zaświadczyło, że lojalność, nienawiść i przywiązanie narodu czeskiego do dynastyi wyższe są nad wszelkie wątpliwości. Objawy radości odnosiły się do osoby króla czeskiego, ale nie do systemu rządowego.

W germanizowaniu i madiaryzowaniu hrabia Taaffe i rząd węgierski idą ręka w rękę i wspierają się nawzajem.

Z nienawiści do narodowości słowiańskiej Austrya zawarła przymierza z dziedzicznym wrogiem swoim, kurczowo czepia się Niemiec, a nawet własną egzystencyę na szwank naraża.

Bielsk, 16 grudnia. Przędzalnia pod firmą „Bartelmussa Synowie" w starym Bielsku spłonęła. Skutkiem tego utraciło robotę 370 ludzi, po większej części robotnic.

Praga, 16 grudnia. Rektor czeskiej politechniki w mowie swej inauguracyjnej zaznaczył z naciskiem, że wszelki czynny współudział studentów w demonstracyach politycznych i agitacyach sprzeczny jest stanowczo z programem zakładu. Studenci powinni czas wolny przeznaczyć na potrzebne przyswojenie sobie obcych języków.

Berlin, 16 grudnia. (Z parlamentu niemieckiego). Stauffenberg wyraził się podczas dyskusyi nad traktami handlowemi, że Niemcy dążyć muszą do ekonomicznego zbliżenia się z Austro-Węgrami.

Kanitz wyraził obawę, że pod pozorem dowozu z Austryi zboże rosyjskie transportowane przez Śląsk, korzystać będzie z ulg cłowych, jeżeli nie będzie ustanowiona żadna kontrola co do proweniencyi zboża. Caprivi znajduje, iż obawa Kanitza nie jest uzasadnioną, ponieważ skutkiem wysokich ceł od dowozu zboża w Austro-Węgrzech transport zboża rosyjskiego przez Austro-Węgry jest nieprawdopodobny.

Rickert, Goldschmid przemawiają za traktatami, Schülendorf, Holtz i Münch przeciwko traktatom. Arnim wyraża obawę, że zniżenie ceł od drzewa spowoduje zbyt wielki napływ drzewa z Austro-Węgier.

Kolonia, 16 grudnia. *Köln. Ztg.* otrzymuje wiadomość z Petersburga o ustąpieniu ministra komunikacyi. Następcą jego będzie prawdopodobnie jenerał Annenkow.

Na kolejach południowych jest nagromadzona wielka ilość zboża, z powodu jednak niedostatecznych zarządzeń, nie może być rozsyłane w dostatecznej ilości w okolice głodem nawiedzone.

Car, znając z dzienników stan rzeczy, ma być nadzwyczaj oburzony.

Berno, 16 grudnia. Rada narodowa przyjęła 95 głosami przeciw 10 wniosek Rady związkowej dotyczący amnestyi dla skazanych w znanym procesie tessyńskim.

Bruksela, 16 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister spraw zagranicznych przedłożył traktat handlowy, zawarty pomiędzy Belgią a Austro-Węgrami.

Paryż, 16 grudnia. Senat ukończył obrady nad taryfą cłową.

Izba przyjęła, pomimo protestu ministra skarbu, poprawkę Viette'go, zniżającą cło od przywozu nafty.

Izba odrzuciła poprawkę zdążającą do ograniczenia liczby biskupów francuskich do tej, jaką określa konkordat; — wreszcie przyjęła 394 głosami przeciw 41 cały budżet państwowy.

Rzym, 16 grudnia. W alokucyi na ostatnim konsystorzu tajnym poruszył papież znane zaburzenia podczas pobytu pielgrzymów francuskich w Rzymie. Papież zaznaczył, że kościół ma dwa rodzaje nieprzyjaciół: jedni otwarcie występują przeciwko kościołowi i bezmyślnie znieważają spokojnych pielgrzymów, którzy przybyli do Rzymu bez zamiarów politycznych; drudzy nie okazują na zewnątrz tak wielkiej nienawiści dla kościoła, ale pozwalają znieważać religię i usiłują podporządkować kościół i instytucye kościelne władzy państwowej. Obydwa rodzaje wrogów utrudniają papieżowi swobodne komunikowanie się papieża z wiernymi. Obecne stosunki nadal trwać nie mogą, bo jeżeli w czasach pokoju położenie papieża jest nieznośnem i trudnem, to cóż dopiero byłoby w razie rozruchów lub wojny! Leon XIII trwa na stanowisku, jakie w sprawie niezależności papiestwa zajmował Pius IX. i domaga się niezależności Rzymu. Papież dowodzi, że prawa papieża dadzą się pogodzić z wielkością i niezawisłością Włoch i zwraca uwagę, że kierownicy państw powinniby przyjść do przekonania, iż zarówno interes wiary, jak społeczeństwa wymaga, aby powstrzymano rozwój bezbożności i zapobieżono zepsuciu obyczajów. Katolicy wszystkich krajów oceniając należycie niebezpieczeństwa, wiernie stać winni przy papieżu, oraz bronić stolicy papieskiej od intryg i zuchwałości wrogów kościoła.

Londyn, 16 grudnia. *Biuro Reutera* otrzymuje wiadomość z Rio Janeiro, że na ulicach San Paulo dnia 14 grudnia wieczorem powstała bójka między zwolennikami gubernatora, a rokoszanami.

Kilka osób zostało zabitych.

Gubernator San Paulo podał się do dymisyi.

Kostantynopol, 16 grudnia. Generał Stefen-pasza, instruktor artyleryi ottomańskiej, umarł na tyfus.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 grudnia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	92	45
Zjednoczony dług w srebrze	92	—
Austryacka renta złota	109	—
5 % austryacka renta (marcowa)	102	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1009	—
Akcye kredytowe	284	50
Londyn	117	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	97½

Wiedeń, 16 grudnia. Ruble papierowe 115·59. Cena nafty 18·— do 21·25; spirytus 23·25; żyto 11·10; pszenica 11·42; jęczmień 6·77.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 16/12
(Bez bieżącego kuponu.)

Ruble papierowe za 100 rubli	114 50	116 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 20
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 50	92 70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	98 75
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100 50	101 50
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% " " " II Em.	94 50	95 50
4½% " "	99 20	100 —
5% " Banku hip. z prem. 10%	107 50	108 30
5% " " swr. za 40 lat	100 40	101 —
4½% " "	98 10	99 —
5% " Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 75
4% " likwidac. " 100	96 —	98 50

Lwów, dnia 15/12.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	315 —	320 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 30	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 4[illegible]	99 10
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	100 20
4% " " okr. 56 złr. 100	94 60	95 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 80	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 —	92 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 60	98 30

Warszawa, dnia 15/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 90	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 75	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. " 100	102 25	— —
5% " " II Em. " 100	101 75	— —
5% " " III Em. " 100	101 25	— —
5% " " IV Em. " 100	100 —	— —

Wiedeń, dnia 15/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 35	92 55
5% " srebrna za złr. 100	91 95	92 15
4% " złota za złr. 100	108 75	109 —
5% " papier. nowa za złr. 100	102 80	103 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 25	136 25
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	137 50	138 —
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	147 50	148 50
" z r. 1864 bez % całe za 100	178 60	179 10

Obligacye korony węgierskiej

4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 20	101 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	137 2[illegible]	138 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	129 50	130 —

Obligacye indemnizacyjne.

4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 —	92 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 —	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90 90	91 90

Listy zastawne.

3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 75	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 50	100 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	114 —

Losy.

Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 40	6 80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	186 50	187 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 75	17 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	10 50	11 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.			
10 —	Anglobank na 200 złr	152 —	152 50
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr	106 —	106 50
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	283 75	284 25
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	326 50	327 —
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	314 —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr	195 50	197 —
47 30	Austro-węgierski na 600 złr	1008 —	1011 —
17 —	Unionbank na 100 złr.	222 —	223 50
132 25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr	2805	[illegible]
8 40	Karola Ludwika na 210 złr.	204 50	205 50
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	240 —	241 —

Słownik Geograficzny
Królestwa Polskiego
i innych krajów słowiańskich
pod redakcyą
Bronisława Chlebowskiego,
przy współudziale licznego grona współpracowników, wychodzi zeszytami (po 80 str.); 12 zeszytów tworzy tom o 960 str. in 8°.
Wyszedł obecnie tom XI-ty obejmujący:
Sochaczew — Szlubowska Wola.
Cena zeszytu 50 kop., z przesyłką 60 kop.
Nabywać można częściowo zeszytami i tomami.
Skład główny
w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.
Pomimo zgonu dotychczasowego wydawcy, ś. p. Władysława Walewskiego, wydawnictwo to będzie prowadzone aż do ukończenia z pomocą zasiłku, udzielonego przez kasę pomocy naukowej imienia Dra Mianowskiego.
Każdy, kogo interesuje obecny stan kraju i jego przeszłość, znajdzie w tem dziele obfity zbiór różnorodnych informacyj. 2923 1 3

Dla kochanej mamy,
dla kochanej babki,
dla kochanej siostry,
dla kochanej teściowej,
dla kochanej córki,
dla kochanej siostrzenicy,
dla kochanej kuzynki,
dla kochanej wujenki,
dla kochanej ciotki,
dla kochanej przyjaciołki.

Wr. Hausfrauenverein
poleca
The Improved „Darning Weaver"
z próbną robotą i ilustrow. wstępem
1 złr.
przy przesyłce naprzód złr. 1.25 franko.

C. k. uprzyw. ulepszony
Aparat do cerowania.
Ta anormalnie niska cena powstała z powodu wielu w Wiedniu wyrabianych z zupełnie nowem urządzeniem maszyn.
Każdą robotę cerowania wykonywa nasz aparat prędko i bardzo ładnie i zupełnie czysto. 2900 1 3
Zamówienia do firmy:
G. Szubert, Wien,
Margarethenstrasse 25.

Powszechnie znany
prawdziwy maliński chrzan
poleca po

5 kilo najsilniejszego	. . . .	2 złr. 80 ct.
10 kilo „	. . . .	5 złr. 25 ct.
5 kilo słabszego	. . . .	2 złr. 30 ct.
10 kilo „	. . . .	4 złr. — ct.

franko, za pobraniem do każdej stacyi, **pod gwarancyą dobroci**, najstarszy handel wywozowy malińskiego chrzanu 2921 1 0
ANT. NOVOTNY
w Kutnej Horze (Czechy).

Wilhelm Fenz
w Krakowie
zaopatrzył świeżo swoją **stałą wystawę na I piętrze** i łaskawym względom ją poleca. 2927 1 0
Jako nowość:
Meble pieprzowe i bambusowe.
Parawany i hafty japońskie.
Zabawki, lalki.
Świeczki i ozdoby na drzewko.
Łamigłówki i konie.
Karty, herbata.
Kalosze rosyjskie.
Spis towarów na żądanie franko.
Ceny wyjątkowo niskie.

Specyalność
dotąd u nas nieznana
Kawior Carski
całkiem świeży, z Kaspijskiego morza, **zupełnie niesolony,** dotąd tylko na carski dwór i najwyższej arystokracyi w Petersburgu i Moskwie dostarczany, — smak równy najlepszym ostrygom ostendzkim
nadszedł po raz pierwszy do
Handlu Łakoci i Win
Ant. Hawełki
w Krakowie.
Tenże handel poleca na nadchodzące święta:
Ryby morskie świeże, Turbot, Soles, Homary i Ostrygi ostendzkie.
Ryby krajowe, świeże, wędzone i różne marynaty.
Dziczyznę i zwierzynę świeżą.
Pasztety Strassburgskie i z dziczyzny.
Owoce tyrolskie i włoskie, oraz różne **Bakalia.** 2928 1 4

Bogato zaopatrzony
skład świeżych przypraw i korzeni, także
MAGGI przyprawa do rosołu
jest do nabycia w aptece *Konst. Wiszniewskiego* w Krakowie. 2924 1

Poszukuje się 2899 3 3
pisarza ekonomicznego
z praktyką **zaraz,** również i
praktykanta.
Zgłoszenia: **Zarząd dóbr Strzegocice** poczta Pilzno za Tarnowem.

Piękność twarzy
LA DIAPHANE "SARAH BERNHARDT"
ELEGANCKI PUDER RYŻOWY
G. MAZUYER & Co w PARYŻU.
Dobry tak na dzień jak i wieczór, trzyma się dobrze, upiększa nietylko skórę, czyniąc ją różową, lecz także czyni ją delikatną i młodzieńczo świeżą, jest zupełnie nieszkodliwy. Na wszystkich wystawach odznaczony bywa przez damy z najwyższych domów i przez świat artystyczny chętnie używany.

Generalny skład Engros dla Austro-Węgier
Józef Kolowrat. I., Wildpretmarkt, 3, Wien.
Częściowa sprzedaż we wszystkich składach perfum, drogueryach, aptekach i niektórych golarniach. 2916 1 24

Sprzedaż piwa na beczki i butelki
J. RIPPERA
w Krakowie, ul. św. Jana, 5,
poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocim. exportowe
Piwo okocimskie marc.
Piwo okocimskie wystałe
Piwo pilzneńskie eksport.
Piwo pilzneńskie wystałe
Piwo ołomuniec. marcow.
Piwo ołomuniec. wystałe
Bock okocimski.



Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach 1/1, 1/2, 1/4 hektolitra, również i w butelkach 1/2 i 1/1 litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 centa, przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** które są przeciągnięte zielono-białym sznureczkiem, a plomba zaopatrzona firmą **J. Ripper, Kraków,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 centów, na zwykłą butelkę korkowaną 5 centów, którą przy zwrocie butelek zwracam.

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę z poważaniem
2919 1 3 **J. Ripper.**

M. BEYER i SPÓŁKA
Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.
Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.
Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła N. Panny Maryi
otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**
wielki wybór
staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
Główny skład
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 2398 23 0
Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.
Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.



W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2177 29 52
UNIFORMÓW
jakoteż wszelkie artykuły
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.



Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.
END i HORN
FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,
dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.
Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 46 52
Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim
Telegramy: **„ENDHORN" Wien.** **Telefon 766.**

NA ŚWIĘTA!
Podarunki na Gwiazdkę,
Dekoracye na drzewko
w najbogatszym wyborze poleca
Magazyn W. KRZYSZTOFOWICZA, Kraków,
Rynek, L. 37.
Ceny najprzystępniejsze.
Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 2881 4 6

Odezwa! Do wszystkich Czytelników!
Jestem upoważniony, aby cokolwiek zebrać pieniędzy, rozsprzedać 1000 sztuk bardzo eleganckich, doskonale idących, uregulowanych na sekundę
Washington Zegarków Remontoir
za opłatą tylko cła, przesyłki i opakowania, a więc za każdą cenę. Zapłaciwszy więc **złr. 2.60** za pobraniem pocztowem otrzyma każdy ten piękny zegarek remontoir **z kryształowem szkiełkiem i z mechanicznem urządzeniem skazówek, bez nakręcania kluczykiem.** Kto chce więc kupić sobie ten tani a doskonale idący zegarek remontoir za tę nie do uwierzenia bajecznie nizką cenę **złr. 2.60**, niech się pospieszy z zamówieniem, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność trafia się bardzo rzadko. Można dostać za pobraniem pocztowem u firmy 2874 2 5
Józef Chyba, Wien, Versandthaus.

Na Gwiazdkę!
Prześliczne i nadzwyczaj efektowne **dekoracye do ubierania drzewek. Najpraktyczniejsze lichtarzyki i świeczki** nabyć można po cenach bardzo umiarkowanych w sklepach
S. W. Niemojowskiego
Lwów, Teatralna, 3, i Jagiellońska, 6. **Kraków,** Sukiennice, 28.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 2807 10 0
Sortyment do kompletnego ubrania drzewka od złr. 1.50 3, 5.

Doroczna wysprzedaż
rozpoczęła się z dniem 1 grudnia w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Rynek, linia A—B.
Brązy, Majoliki, Wyroby skórzane, Wachlarze, Biżuterye itp.
Ceny bardzo tanie. 2816 8 0

BIURO
Władysława Świderskiego
w Tarnowie 2764 20
poleca z **Nowym Rokiem**
wyborową służbę
a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki, również rzemieślników dworskich pod najkorzystn. warunkami.
Porozumiewać się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po obiedzie.
Panny służące, lokaje i kucharze, kawalerzy, znajdą zaraz umieszczenie.

W nowym składzie mąki
z młyna parowego bocheńskiego w Bochni, w rynku w domu p. Hozera zaprowadzono dla wygody Szanownej P. T. Publiczności sprzedaż **mąki pszennej** po cenach fabrycznych, od Nru 0 włącznie do Nru 6 we woreczkach jutowych, które gratis dodawane będą, po 5, 10, 20, i 50 kilogramów, a **mąki chlebowej** po 50 kilgr., woreczki będą plombowane i kartkami dotyczących numerów zaopatrzone; tudzież zaprowadzono w tymże składzie sprzedaż artykułów specyalnych w ten zakres wchodzących. 2905 2 2
Bochnia, dnia 15 grudnia 1891 r.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Oświęcima, do Wiednia.
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia,
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	Stryja.
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, Nowego
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	Sącza.
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia, z Oświęcima.
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwar-
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	donia, Żywca, Bielska, Stryja.
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima.
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30	rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41	„ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa
7.24	wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59	w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 37

Przy nadchodzących Świętach mam zaszczyt polecić P. T. Szanownej Publiczności doborowe **towary korzenne** i obficie zaopatrzone **piwnice w wina węgierskie:** stołowe, zieleniaki, stare tokajskie, wytrawne i maślacze; **włoskie, hiszpańskie, reńskie** i wszystkie inne **zagraniczne**, również **piwnice transitowe,** utrzymywane w zabudowaniu sądowem św. Piotra, **wino wystałe i smak czysty. Koniaki kuracyjne, czyste, gładkie i bardzo stare** z pierwszorzędnych firm francuskich; **stare rumy Jamaika, Araki od najniższych cen do najwybredniejszych smaków**
Handel kolonialny i win
JANA JANIGI
w Krakowie 2890 2 4
Rynek główny, L. 41, Linia A—B, róg ulicy św. Jana.

Na Gwiazdkę!
poleca
swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru i wyrobów skórkowych po bardzo niskich cenach
Julian Kurkiewicz
Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.
Książki do nabożeństwa z tekstem polskim i niemieckim, od najskromniejszych do najefektowniejszych, począwszy od 15 cnt
Szopki (jasełka) z Narodzeniem Pańskiem, bardzo efektowne, zastosowane do przesyłki, od 30 cent. i wyżej.
Obrazy i obrazki św. Pańskich, w koronce i bez, w bardzo wielkim wyborze
Papier listowy z kopertami, w kasetkach, w doborowym gatunku, **po setce od 35 cent.** — Przyjmuje się obrazy do oprawy w gustowne ramy, po bardzo niskich cenach.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie nie licząc opakowania. 2859 4 5

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 31 75

Suknie damskie
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca zarazem 2869 3 8
wielki wybór
kapeluszy damskich
kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych, gorsetów, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.
Modele paryskie.

Magister farmacyi
poszukuje posady od Nowego Roku jako
receptaryusz.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. P.** poste restante **Rzeszów.** 2904 2 5

Udziela lekcyj tańców
Józefa Ekerowa
Plac Szczepański, L. 9, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci. 2668 20

ANTONI SCHULZ
ulica Krupnicza, L. 10,
poleca swoje dobre i naturalne
OEDENBURGSKIE WINA
butelka białego po 50, 65, 75 ct. i 1 złr., czerwonego po 55, 65, 75, 80 ct. i 1 złr.
W beczkach znacznie taniej. 2779 9 12

Ważne dla Dam!
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że przybywszy z Warszawy otworzyłam już
Najnowszą Warszawską Pracownię
sukien i okryć damskich
oraz ubrań dziecinnych
i wykonuję takowe według najnowszych żurnali paryskich. Ceny wyjątkowo niskie 2796 8 0
Marya Sadowska.
Kraków, ul. Floryańska, 24.

Handel korzenny i skład wódek
przy głównej ulicy **zaraz** z wolnej ręki **tanio do sprzedania.** Adres: A. Petzold, ulica Wolska, 17, Kraków. 2897 3 5

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.
Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.**, damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskuteczniają się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik 2461 26 0

Wielki krach!
Z powodu amerykańskich ołowych stosunków zakupiłem cały zapas pewnej sławnej i wielkiej
fabryki chustek
za bajecznie niską cenę; oddaję więc za niską nie do uwierzenia cenę bo
za 1 złr. 40 cnt.
grubą, ciepłą i bardzo trwałą chustkę do okrycia w każdym kolorze, ze wspaniałym szlakiem i frendzlami, półtora metra długą i półtora metra szeroką.
Trzeba się spieszyć z zamawianiem, dopóki zapas starczy, gdyż raz na 100 lat może się zdarzyć taka sposobność. Można dostać za gotówkę lub za pobraniem poczt. przez powszechnie znaną z rzetelności firmę
Józef Chyba, Wien,
Versandthaus. 2873 2 5

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez
Centralne 2196 48 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. II.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.